

Lucyna Nawarecka
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-4366-753X

Wola mocy. Jeszcze o *Królu-Duchu* i nadczłowieku

„Analogie między twórczością Słowackiego a Nietzschego, między Królem-Duchem a nadczłowiekiem – to temat stały, eksploatowany nieustannie w modernistycznej literaturze”¹ – pisała Halina Floryńska w książce *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*. Współcześnie temat ten zdaje się zupełnie zapomniany, chciałabym zatem go przypomnieć i przedstawić w nowym ujęciu – wydobywając dotychczas nierozpoznane konteksty.

Wola mocy

„Chrześcijaństwo było dotąd największym nieszczęściem ludzkości”² – uważał Nietzsche – gdyż zepsuło człowieka, osłabiło go, pogrzyżyło w dekadencji, tłumiąc naturalne instynkty i podporządkowując go moralności stadnej³. Tymczasem człowiek wolny nie powinien mieć żadnych zakazów

1 H. Floryńska, *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976, s. 84. Zob. także S. Tatarówna, *Słowacki i Nietzsche*, „Pamiętnik Literacki” 1906, z. 1–4 i I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka*. Warszawa 1965. Niniejszy artykuł jest częścią większej całości. Na ten temat pisałam także w: *Jeszcze o Królu-Duchu i nadczłowieku*, w tomie *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...*, cz. 5, Katowice 2014, s. 167–176.

2 F. Nietzsche, *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości*, przeł. L. Staff, Warszawa 1907, s. 79.

3 Zob. tamże.

z wyjątkiem zakazu słabości i lenistwa. Powinien być wojownikiem, a zło równie dobrze mu służy, jak dobro. Wrogość, przemoc, niebezpieczeństwo potęgują jego siły i wzmacniają to, co jest istotą życia – czyli wolę mocy. Tymczasem chrześcijaństwo utrzymuje ludzkość na niskim szczeblu rozwoju i wychowuje zwierzę stadne, mierne, karłowate. Podtrzymuje nadwyżki osobników „chybionych, chorych, zwyrodniałych”⁴, odwołuje się do litości i współczucia, narzuca moralność „lichych ludzi”. Widząc zagrożenie upadkiem i rozkładem ludzkości, Nietzsche chce odwrócić wartości i wyhodować nadczłowieka, dla którego najwyższą wartością będzie wola mocy.

Twórcy młodopolscy cechy nadczłowieka dostrzegli w Popielu. Na przykład Tadeusz Miciński wolę mocy rozumie jako wolę potężnego życia, instynkt aktywności, energię twórczą, która cechuje właśnie bohatera Słowackiego. Takich mocnych bohaterów Słowacki zaczął tworzyć dopiero po przemianie mistycznej z 1842 roku. Wcześniejsi bohaterowie najczęściej byli słabi, niezdolni do czynu jak Kordian czy hamletyzujący Szczyński. Nowi natomiast są wręcz nadmiernie aktywni, dominujący, pełni sił jak ks. Marek, Książę Niezłomny, Zawisza Czarny. To niestrudzeni rycerze walczący i zwyciężający, ale zwyciężający duchowo, nie cieleśnie.

Popiel od dziecka dostrzega w sobie niezwykłą moc:

To widzę, że mi na świecie zawady
 Usuwa jakaś ręka niewidzialna.
 Na działającą moc patrzyłem błady,
 (VII, 153)⁵

Potężna siła niemal go rozsadza: „Jam oczy groźne miał i ręce czynne”, często sam nie potrafi nad nią zapanować: „Ręka mi zadrży, nóż się sam wysunie”. Szybko jednak poznaje, że ta moc pochodzi „z duchowego świata”:

Dusza tak była silna i bogata!
 I taką wielką rządzieliem kości,
 Że ciągle echem Duchowego Świata
 Gadała – ciągle z jego okropności...
 Z tych głębin [...]
 ... brała straszną siłę sztychu,
 I tę – jak piorun ciskała po cichu.
 (VII, 156)

4 F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Kraków 1912, s. 63.

5 W ten sposób odsyłam do J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, Wrocław 1952–1975. Cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska – stronę.

Więzienie, do którego wtrącił Popiela Lech, jeszcze tę siłę spotęgowało:

Kto myślał, że mnie więzieniem uciszał
I goił burze ducha?... ten się mylił!
(VII, 157)

Dzieje się więc tak, jak chce Nietzsche – wszelki ucisk i opór hartuje i wzmacnia. Dlatego Popiel „straszny, piekielny i mocny” patrzy na przychodzącą uwolnić go królownę: „Z takich sił moich gniewnych natężeniem / Żem ją mógł wzrokiem spalić jak płomieniem”. Wkrótce potem straszna moc Popiela, jego okrutny wygląd (zbroja skrzydlata, młot u kolana, dzida) i przeraźliwy wrzask łatwo podporządkowują mu plemiona germańskie:

I napełniłem ten lud przerażeniem,
A w przerażeniu takim wielkim żarem,
Że mnie ukochał i nazwał – Kiezarem.
(VII, 163)

Władcza moc Popiela budzi posłuch i miłość poddanych. A moc wzrasta z każdym nowym czynem. Ciągłe więc przybywa mu posłusznych „barbarzyńców” i „nikczemnych duchów” pomagających w walce „ze światem”:

[...] krew moja biła
Jak piorun w żyły, że hełm od niej dzwonił,
Kita się ogniem czerwonym paliła,
A młot skry takie jak miesiące ronił;
Koń gadał.... dzida rosła.... szabla żyła....
Wiatry dawały rady.... obłok bronił....
O złym dniu wrzaski ostrzegały krucze....
O dobrym złote żurawiane klucze. –
(VII, 164)

W Popielu pulsuje wręcz nadmierna siła życiowa, która rozszerza się na wszystko, co go otacza. Podporządkowuje się mu nawet przyroda – ptaki, wiatry, obłoki, a przedmioty martwe zarażają się życiem („dzida rosła, szabla żyła”). Popiel żąda, rozkazuje nawet samym spojrzeniem albo myślą („Komu ja szkodzę / Choćbym się nawet nań myślą zamierzył choćbym oczyma uderzył po stali... / W pancerz... i w serce ruszył – wnet się wali. [VII, 154]). Gwałtowne afekty i silne emocje wyzwala ją w nim zwierzęcą energię:

A cóż dopiero! gdy Ja groźne lice
 Odkryłem, z hełmu spojrzałem surowo [...]
 Krzyk pierwszy, który z ust wyszedł zwierzęcy
 Już niepodobny krzykowi człowieka.
 (VII, 167)

Widać, że mamy tu do czynienia nawet z odkrywaniem własnej zwierzęcości, do czego wzywa Nietzsche. Niemiecki filozof zapewne byłby bardzo zadowolony z kreacji takiej postaci, gdyby ją poznał. A przecież to jeszcze nie wszystko. Potężna moc pozwala Popielowi wypowiedzieć wojnę najmocniejszemu przeciwnikowi – Bogu. Postanawia „zgwałcić żywota fortecę”. Ciągłe wybuchy gniewu, wściekłość, władza nad ludźmi i światem – to wszystko świadczy o woli mocy Popiela. Jego życie jest walką, uctowaniem i okrucieństwem, jakby zgodnie z postulatami Nietzschego. Co do okrucieństwa, Nietzsche pisał w *Poza dobrem i złem*: „Wszystko niemal, co «wyższą» zowiemy «kulturą», polega na przeduchowieniu i pogłębieniu okrucieństwa”⁶. Podsumowując swoje życie, Popiel powie o sobie:

Jam szedł... jak rycerz krwawo – i bez trwogi.
 Życie dźwięczało w każdej ducha strunie,
 Moc słyhać było w każdym moim kroku:
 (VII, 184)

Wydaje się więc, że postać Popiela koresponduje wyraźnie z postulatem Nietzschego dotyczącym potrzeby duchów wzmocnionych przez wojnę, niebezpieczeństwo i „wzniosłą złość” (*Z genealogii moralności*)⁷. Popiel nawet umiera jak uwielbiany przez niemieckiego filozofa Dionizos. „Piorun rozerwie moje wielkie łono” – powie, przeczuwając śmierć.

Śmierć nadczłowieka

A jednak to nie wola mocy stanowi źródło działań Popiela. Nie fascynacja energią życia stała się wartością przewodnią czynów Popiela, ale zdyskwalifikowana przez Nietzschego prawda. Niemiecki filozof wielokrotnie postuluje, by postawić problem wartości prawdy. „Dlaczego człowiek chce prawdy?” – pyta. „Trzeba wartość prawdy podać w wątpliwość” (*Z genealogii*

6 F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, dz. cyt., s. 228.

7 F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, Kraków 2006, s. 71.

*moralności*⁸), „to tylko moralny przesąd, że prawda jest więcej warta niż złudzenie” (*Poza dobrem i złem*⁹). W Ewangeliach, których nie lubił ze względu na ich „zniewieściałość”, Nietzsche znajdował tylko jedno zdanie, które miało wartość – Piłatowe pytanie, które odczytał jako szyderstwo: „Czymże jest prawda!” (*Antychryst*)¹⁰. W *Woli mocy* pisze wręcz: „pojęcie prawda jest absurdem”¹¹.

Popiel, wędrując po ziemi Lecha, zwraca uwagę wyłącznie na zwyczaje i obrzędy pogrzebowe. Chce przeniknąć granicę śmierci, chce poznać mądrość mędrców – „ślepych dziadów”, którzy wiedzą, co jest „pod ziemią”, w „ciemnych kurhanach”. Momentem zwrotnym w akcji Rapsodu I staje się śmierć Wandy. Stos pogrzebowy, który znajduje się w samym środku tego rapsodu, wstrząsnął tak mocno Popielem, że doprowadził go niemal do szaleństwa. Za wszelką cenę chce odzyskać Wandę, nie zgadza się na zniszczenie jej ciała. Chce je balsamować lub zamrozić. W końcu stawia wszystko na jedną kartę – musi sprawdzić, czy śmierć jest końcem, czy istnieje coś po śmierci, czy istnieje Bóg. Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie cały projekt życia. Postanawia więc z wielką determinacją dokonywać tak strasznych zbrodni na życiu, postępować tak okrutnie, żeby sprowokować Boga (o ile ten istnieje) do reakcji, do obrony życia. Jeżeli tej reakcji nie będzie, jeżeli pozostanie bezkarny:

To ludzie są proch! i ja jestem prochem,
 Na jeden tu dzień jak miecz ukowany!
 A tém straszniejszy – że go własne siły,
 Nie duchów ręce z ziemi wyrzuciły.
 (VII, 170)

Popiel, widząc moc działającą poprzez niego, musi rozstrzygnąć, czy to „jego własne siły”, czy „duchów ręce”. Karl Jaspers, interpretując myśl Nietzschego, pisze, że niemiecki filozof rozpoczyna swoją filozofię od pewności, że „Bóg umarł”. Nadczłowiek dziedziczy więc tę pewność, że wszystkie dotychczasowe wartości są fikcją, że „nie ma ducha, ani rozumu, ani myślenia, ani świadomości, ani duszy, ani woli, ani prawdy: wszystko to

8 Tamże, s. 118.

9 F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, dz. cyt., s. 54.

10 F. Nietzsche, *Antychryst*, dz. cyt., s. 71.

11 F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Warszawa 1993, s. 355.

fikcje do niczego nieprzydatne” (*Wola mocy*)¹². Prawdziwe poznanie w koncepcji Nietzschego nie jest odkrywaniem, ale „twórczością i prawodawstwem”, jest „schematyzowaniem chaosu”. Czyli wola prawdy jest wolą tworzenia, a więc wolą mocy. Wola prawdy to „sztuka interpretacji”.

Popiel konsekwentnie przeprowadza swoje straszliwe doświadczenie, popełniając okrutne zbrodnie, przygotowując wymyślne tortury, niszcząc wszelkie dobro, więzi międzyludzkie, przywiązanie, wierność. A kiedy okazuje się, że nic go nie powstrzymało – ani Bóg, ani żadne duchy nie ukarały go za łamanie praw Bożych – konstatuje:

– Nic nie ma na Niebie!
Ja sam jak Pan Bóg, będę sądził siebie!
(VII, 181)

Dochodzi więc do wniosku, od którego Nietzsche zaczyna. Widzi, że działająca moc jest jego własną mocą, że może kreować świat wedle własnej woli, że może tworzyć własne wartości i własne prawa. Teraz więc Popiel staje się nadczłowiekiem. W myśli Nietzschego postulat hodowli nadczłowieka wynika ze „śmierci Boga”. Jeżeli „nic nie jest prawdą, wszystko wolno” – pisze, ale zastrzegając, że wszystko wolno tylko nadczłowiekowi¹³.

Rapsod I *Króla-Ducha* jednak nie kończy się na tym, bowiem na zwycięskiej uczcie Popiela i jego „wolnych duchów” (tak Nietzsche tytułuje swoich towarzyszy) – nagle ukazał się znak. Słowa giermka „Ogromny znak jest ukazany!” są parafrazą, a właściwie cytatem z *Apokalipsy św. Jana* (Apokalipsy, czyli Objawienia). „Ogromna gwiazdzica”, z którą Popielowi przyjdzie walczyć, jest znakiem przychodzącym od Boga. I w tym momencie prawda nadczłowieka okazuje się pomyłką, błędem. Nadczłowiek musi umrzeć, gdyż Bóg nie umarł. A więc prawdę jednak się odkrywa, a nie kreuje. Prawda nie jest złudzeniem ani błędem, jak chce Nietzsche.

Podczas finałowej walki Popiel „pada”, przegrywa, łamie go „jakaś moc – straszna – głęboka”. Moc potężniejsza od mocy Popiela.

Walka ta przypomina biblijną walkę Jakuba z aniołem zakończoną nadaniem Jakubowi nowego imienia – Izrael. Będzie ono także imieniem nowego ludu, który wkrótce powstanie. Walka ta stanie się nowym przymierzem z Bogiem. W wyniku walki Popiela z kometą także powstanie nowy lud i otrzyma „nazwisko” – Polska:

12 Tamże, s. 302.

13 Zob. F. Nietzsche, *Z genealogii...*, dz. cyt., s. 116.

Ale przeze mnie ta ojczyzna wzrosła
Nazwiska nawet przeze mnie dostała
[...] Polska – na ból – skała...
(VII, 184)

Jakub wytrwałą walką z aniołem zmusił niejako Boga do udzielenia mu błogosławieństwa. Analogicznie Popiel przymusił Boga do objawienia, do ukazania znaku.

Od tej pory Król-Duch nie będzie już działał mocą własną, ale mocą Boga. Składa więc w ofierze „miecz i sławę” – symbole swojej mocy. Dlatego Mieczysław, kolejne wcielenie Króla-Ducha, będzie władcą słabym, niezdolnym do zwycięstw, tracącym ziemie swojego królestwa (co nie znajduje odzwierciedlenia w kronikach dotyczących Mieszka). Król-Duch nie jest już więc nadczłowiekiem i ta słabość cielesna pozwala działać Bogu, skutkiem czego będzie chrzest Polski i oświecenie wewnętrzne króla. Mieczysław, siadając z rozpacz na popiele, znajdzie się w sytuacji podobnej do doświadczenia biblijnego Hioba. Hiob, choć słaby i nieszczęśliwy, wbrew oskarżeniom fałszywych przyjaciół nie traktuje nieszczęścia jako skutku własnej winy (warto nadmienić, że takie postrzeganie swojego życia – przez pryzmat własnej winy – Nietzsche nieustannie zarzuca chrześcijanom). Słabość Hioba jest dla Boga sposobnością do objawienia tajemnic stworzenia świata. Podobne objawienia otrzymuje Mieczysław, który zostaje wtajemniczony w wiedzę genezyjską. Z kolei Bolesław, kolejne wcielenie Króla-Ducha, obdarzony niezwykłą mocą Bożą, dzięki której zjednoczył i umocnił kraj, traci tę moc, wykorzystując ją dla błahego celu. Mocą Bożą nie można więc rozporządzać zgodnie z własną wolą. Czyli ani moc, ani wola – nic nie pozostało z wartości nadczłowieka.

Zaświaty

Największym oszustwem w dziejach cywilizacji europejskiej – i to w dodatku bardzo uwodzicielskim – nazywa Nietzsche stworzenie przez Sokratesa i Platona teorii dwóch światów: świata prawdziwego, czyli transcendentnego, i świata pozornego, czyli zmysłowego. Kłamstwo o zaświatach – przez dwa tysiąclecia kontynuowane i rozwijane przez chrześcijaństwo – miało służyć „oczernianiu tego świata”¹⁴. W *Woli mocy* czytamy: „Człowiek wynajduje

14 F. Nietzsche, *Antychryst*, dz. cyt., s. 24.

jakiś inny świat, by móc spotwarzać i brukać ten świat: [...] wyciąga rękę po nicość i z nicości konstruuje «Boga», «prawdę», a w każdym razie sędziego i potępiiciela tego istnienia...”¹⁵. A tymczasem, konstatuje Nietzsche, „świat pozorny to świat jedyny”. „Jest rzeczą kardynalnej wagi, żeby świat «prawdziwy» został zniesiony”, gdyż jest „pomniejszycielem świata, którym my jesteśmy”. Jest „najniebezpieczniejszym zamachem na życie”¹⁶. Wprawdzie ten jedyny doczesny świat według Nietzschego okazuje się także światem „pozornym”, gdyż poznając, schematyzujemy, czyli utrwalamy (a więc fałszujemy) stawanie się świata i jest to dla nas jedyna rzeczywistość, ale właśnie taka jest konieczna, by żyć, by życie mogło się wzmacniać.

Król-Duch gwarantujący prawdę w porządku eposu i autobiografii (obiektywną i subiektywną) rozpoczyna się właśnie od tej najbardziej krytykowanej przez Nietzschego europejskiej myśli – od historii Era, syna Armeniosa, platońskiego mitu o zaświatach. Zaświaty antyczne, w których znalazł się bohater Słowackiego – obok herosów zmęczonych i pozbawionych mocy – szybko przemieniają się w zaświaty dantejskie, a więc chrześcijańskie, dzięki pojawieniu się Umiłowanej i córki Słowa. To miłość będzie źródłem nowej mocy popychającej Króla-Ducha do nowego wcielenia:

Więc czego woda Letejska nie mogła
To Ona swoim zrobiła zjawieniem;
Że moja dusza na nowe się wzmogła
Loty.... I nowym buchnęła płomieniem.
(VII, 149)

I odtąd akcja całego eposu będzie się toczyć na przemian w dwóch światach. Jeżeli w filozofii Nietzschego obydwa światy są właściwie „pozorne” (świat zmysłowy według Nietzschego jest rzeczywisty, ale tworzymy go, schematyzując chaos, co oznacza, że właściwie też jest pozorny), to w dziele Słowackiego obydwa są prawdziwe. Obydwa są też niesłychanie ważne dla losów Króla-Ducha, bowiem wpływają na siebie nawzajem, przenikają się i łączą w związki dzięki śladom w pamięci i przy pomocy wielu symbolicznych nitek, girlandów, wstęg myśli, złotych snów, „tęczowych sznurów”:

Srebrne się ciągle jakieś wstęgi snują
Po których myśli jak sny przylatują.
(VII, 152)

15 F. Nietzsche, *Wola mocy*, dz. cyt., s. 286.

16 Tamże, s. 333.

Pewności „kłamstwa zaświatów” Nietzschego można więc przeciwstawić, podążając za myślą Słowackiego, pewność ich istnienia i przekonanie o ich wpływie na świat doczesny, co wcale nie umniejsza jego wartości. Bówiem duchy tylko we wcieleniach mogą się rozwijać i doskonalić.

Piramida

Słowackiego i Nietzschego łączy przekonanie o istnieniu hierarchii społecznej i obydwaj używają do metaforycznego jej przedstawiania obrazu piramidy. Nietzsche swój „wstręt do równości” łączy z atakiem na chrześcijaństwo, które czyni odpowiedzialnym za tę „zgubną” ideę. Przekonanie o równości przed Bogiem stało się według autora *Z genealogii moralności* źródłem wszystkich rewolucji. „Wielkie kłamstwo nieśmiertelności osobowej”¹⁷ wzmacnia samolubstwo i zatruwa ludzkość „doktryną o równych prawach dla wszystkich”, co prowadzi z kolei do resentymentu „wyrzutków i odpadków” oraz zamachu na dostojność. Ludzi bowiem podzielił Nietzsche na *dostojnych i lichych*. Dostojni, chociaż stanowią wyraźną mniejszość społeczeństwa, są twórcami wszelkich wartości, są pełni potęgi, a nadmiar mocy daje im władzę nad sobą i innymi. To typ ludzi stanowczych, wojowniczych, surowych, których ciągnęła walka z trudnościami hartuje i utwardza. „Rasa pańska – pisze Nietzsche – może powstać tylko z warunków straszliwych i gwałtownych”¹⁸, a jej dostojność wypracowały pokolenia przodków. Arystokraci – nazywa dostojnych także w ten sposób – tworzą wartości i rozkazują, mają więc prawo wobec ludzi lichych postępować „poza dobrem i złem”. Dobro i zło stanowią podstawę moralności tylko ludzi „stadnych”, słabych i nieudanych, co pozwala utrzymać ich w ryzach. Wyzysk i ucisk słabszych – sądzi Nietzsche – jest istotą wszystkiego, co żyje. Ludzie wyżsi, ci „wirtuozi życia”, są przeciwieństwem występnych, choć mogą popełniać czyny, które byłyby występkami, gdyby zostały popełnione przez lichych. Instykt stadny zasadniczo różni się od instyktu arystokratów – ten pierwszy dąży do pokoju, ten drugi do wojny. Niewolnicy pragną żyć w wygodzie, lenistwie i w szczęściu, zaś arystokraci pragną cierpienia, które dodaje dostojności i uwzniośla, gardzą pomyślnością, która człowieka ośmiesza, przedkładają niebezpieczeństwo nad wygodę. Nietzsche ostro atakuje współczesne mu społeczeństwo „rozdelikaczone” i „zniewieściałe”.

17 F. Nietzsche, *Antychryst*, dz. cyt., s. 61.

18 Tamże, s. 460.

Przejście z jednej kategorii do drugiej jest niemożliwe, gdyż człowiek może stać się tylko tym, kim jest. Człowiek lichy, a więc nieudolny i słaby, z ochotą podporządkowuje się władcom. Widzi on wartości przed sobą, natomiast człowiek dostojny posiada „quantum mocy” w sobie. W obrazie piramidy podstawę stanowią słabi, których jest większość, a szczyt należy do wyjątków dostojnych i wielkich. „Wyższa kultura jest piramidą” – pisze w *Antychryście* – i wznosi się na szerokiej podstawie przeciętności¹⁹.

„Piramida świata” (XIV, 402) Słowackiego zbudowana jest na innej zasadzie. Obraz ten wyraża oczywiście hierarchiczny układ świata, ale jest to hierarchia duchowa. Człowiek pochodzący z nizin społecznych może być zarazem Królem-Duchem. Porządek społeczny nie pokrywa się bowiem z porządkiem duchowym i to właśnie taka sytuacja staje się często przyczyną wojen czy rewolucji. Stąd postulat polityczny poety, by tworząc ustroj państwa, uwzględnić możliwość wpływania na prawo wybitnym jednostkom. Takie zadanie spełnia według Słowackiego staropolskie *liberum veto*. Wiemy, że Nietzsche także popierał tę zasadę. W *Ecce homo* napisał: „A przecież przodkowie moi byli szlachtą polską, stąd posiadam we krwi wiele instynktów rasowych, kto wie? Może nawet *liberum veto*?”²⁰. Nietzsche nie znosił demokracji, a Słowacki przewidywał dla Polski ustroj wyższy niż „konstytucyjne formy”, niewolące królewskie duchy Polaków.

Piramida Słowackiego „na końcu i wierzchołku Świętymi Pańskimi zakończona – u dołu na tłumach duchów globowych różnej natury oparta” – przedstawia całą pracę duchów opisaną w *Genezis z Ducha* i w *Królu-Duchu*. Podstawę stanowią więc duchy zamknięte w skałach i kamieniach, wyżej stoją duchy wcielone w formy roślin i zwierząt, a szczytem są Króle-Duchy narodów z wierzchołkiem dla Króla-Ducha Polski. Podobny obraz w kształcie kolumny zawiera wizja mistyczna Mieczysława:

I przyszedł mi sen jakoby sprawdzenie,
 Żem był jak anioł prowadzący twory;
 A gdzieś u spodu były aż kamienie,
 A na kamieniach różne dziwotwory:
 Zwierzęta dziwne, ubrane w płomienie,
 A na nich drzewa – różne i kolory,
 Wszystko w mgle jakiś na dole i w zmierzchu,
 A ja na ludziach słonecznych – na wierzchu.
 (XVI, 415)

19 Tamże, s. 93.

20 F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, przeł. L. Staff, Warszawa 1907, s. 13.

Co więcej, Słowacki, podobnie jak Nietzsche, dzieli ludzi na tych, którzy muszą być poddani prawu, i tych, którzy prawom nie podlegają. Przykładem może być konflikt między Samuelem Zborowskim i kanclerzem Zamojskim. Broniący Samuela Adwokat mówi:

Nie, prawo stoi pod naszym zarządem,
 Pókiśmy mali.... To jest naszym panem,
 Lecz gdyśmy silni – to nam pod kolanem
 Jak wywrócony anioł ognia leży.
 (XIII/I, 202)

Małe i słabe duchy potrzebują prawa, silne – a więc mocne – przekraczają prawo, staje się ono wręcz przeszkodą, oporem, który muszą pokonać, smokiem, którego trzeba zabić („Cóż jest smok?... prawidło...”). Właśnie takim mocnym duchem był Zborowski:

On jednak... Cezar polski... śmiały, dumny,
 Podobny dawnym rycerskim pół-Bogom,
 W sercu miał ducha moc i świata władzę.
 (XIII/I, 209–210)

Kanclerz Zamojski, stróż prawa, skazał Samuela na śmierć za przekroczenie przepisów, więc Adwokat pyta Chrystusa, czy tak wielki duch miał prawo ulec:

Ale... przed martwą prawną ulec siłą. [...]
 Gdy człowiek czyni dla twego Imienia
 Gdy twego ducha w sercach świata budzi,
 (XIII/I, 212)

Podobna myśl znajduje się w *Listach św. Pawła*: „Teraz zaś Prawo straciło moc nad nami [...] tak, że możemy pełnić służbę w nowości Ducha, a nie według przestarzałej litery” (Rz 7,6). Nietzscheańscy arystokraci i nadludzie mogą żyć p o z a dobrem i złem. Natomiast według myśli mistycznej Słowackiego duchy królewskie żyją p o n a d dobrem i złem.

Na dole piramidy polskiego poety znajdują się – jak u Nietzschego – duchy słabe, zaleniwione, pragnące spokoju i wygody. Taki podział można odnaleźć także w *Królu-Duchu*. Nawet czytelników dzieli Słowacki na tych wygodnych i leniwych, „dla których żywot widzialny jest w chacie, / A Bóg w błękitach próżnych się zanurza” (VII, 157) i którzy nie mogą zrozumieć poematu, oraz na tych, którzy nie boją się „strasznej burzy” i niebezpieczeństw lektury *Króla-Ducha*. Dystans dzielący Popiela od jego wojska wyraźnie widać w chwili przypinania skrzydeł orłów do zbroi:

Ja biorąc skrzydła... za cel brałem sławę;
 A oni chcieli sobie lotu siłą
 Pomóc do domów...
 (VII, 155)

Pomimo okrucieństw króla, tortur i zbrodni, lud zupełnie się mu podporządkował:

A co dziwniejsza... że mnie ukochano
 Za siłę – i za strach – i za męczarnie.
 Gdym wyszedł... lud giął przede mną kolano,
 Lud owiec, który się k' pasterzom garnie!
 (VII, 174)

Ale w przeciwieństwie do koncepcji niemieckiego filozofa w mistycznej piramidzie Słowackiego są możliwe, a nawet konieczne zmiany miejsc. Duchy wzrastają, wspinają się po kolejnych szczeblach. Popiel wyrwał swoich poddanych z zaleniwienia i uczynił z nich „rycerzy twardych” i śmiałych:

Idźcie... Już więcej nie jesteście sługi
 Mojej wściekłości, lecz rycerze twardzi.
 Kupiłem naród krwią... i nad jej strugi
 Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi.
 (VII, 183)

Według Nietzschego „rzeczy najwyższe” są dla niewolników nieosiągalne. W *Królu-Duchu* sługa może zostać rycerzem i być twardym. Postulat „twardości” Nietzsche kieruje tylko do przyszłego nadczłowieka. Zaratustra stworzył nawet nowe przykazanie: „stańcie się twardzi”. Tę twardość, czyli moc, w rapsodzie o Popielu uzyskuje także Polska, której nazwa zgodnie z etymologią Słowackiego oznacza: „na ból – skała”.

Słowacki stworzył ideę nadczłowieka jeszcze przed Nietzschem, ale zarazem pokazał jej konsekwencje i przeciwstawił jej swoją odpowiedź. A jest nią śmierć nadczłowieka, która nie oznacza wcale utraty woli życia i mocy. Nie jest też zwycięstwem nieudaczników i miernot, gdyż otwiera człowieka na moc duchową. Obydwoj, Słowacki i Nietzsche, zaczynają od krytyki słabości chrześcijaństwa, ale rozwijają swoją myśl w przeciwstawnych kierunkach. Zdaniem Jaspersa: „tak należy pojmować Nietzschego: jego myślenie wyrosło z chrześcijaństwa powodowane jedynie chrześcijańskimi pobudkami. Jego walka z chrześcijaństwem nie ma bynajmniej na celu zwykłego wyrzeczenia się chrześcijaństwa, odrzucenia go i uwolnienia się od niego,

lecz zmierza do przewyciężenia go i prześcignięcia, i to za pomocą sił, które chrześcijaństwo i tylko ono rozpowszechniło w świecie”²¹. Parafrazując zdanie niemieckiego filozofa, można tak powiedzieć: „Zniszczmy chrześcijaństwo, jeśli chcemy być spadkobiercami chrześcijaństwa”.

Słowacki natomiast odwrotnie – wzmacnia chrześcijaństwo, jest pewny, że w okresie mistycznym dociera do istoty chrześcijaństwa, że prawdziwym chrześcijaninem jest dopiero Król-Duch lub inaczej, że prawdziwy chrześcijanin musi być Królem-Duchem.

BIBLIOGRAFIA

Floryńska H., *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976.

Heidegger M., *Nietzsche*, t. 1 i 2, przeł. A. Gniazdowski i in., Warszawa 1998.

Jaspers K., *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, przeł. C. Piecuch, Warszawa 1991.

Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka*, Warszawa 1965.

Nawarecka L., *Jeszcze o Królu-Duchu i nadczłowieku*, [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...*, Katowice 2014.

Nietzsche F., *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości*, przeł. L. Staff, Warszawa 1912.

Nietzsche F., *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, przeł. L. Staff, Warszawa 1907.

Nietzsche F. *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Kraków 1912.

Nietzsche F., *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Warszawa 1993.

Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, Kraków 2006.

Tatarówna S., *Słowacki i Nietzsche*, „Pamiętnik Literacki” 1906, z. 1–4.

SŁOWA KLUCZOWE: *Król-Duch*, nadczłowiek, wola, moc, prawda, chrześcijaństwo

21 K. Jaspers, *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, przeł. C. Piecuch, Warszawa 1991, s. 177.

THE WILL TO POWER. ONE MORE NOTE ON *KING-SPIRIT* AND THE ÜBERMENSCH

Summary

The comparison of the King-Spirit and the Übermensch made by the modernists is put in new contexts by the author. Nietzsche's glorified corporeal power is overcome in *King-Spirit* by spiritual power. Nietzsche's fight against the truth, is opposed by the author with Słowacki's fight for the truth, Nietzsche's fight against Christianity, Słowacki's fight for Christianity.

KEYWORDS: *King-Spirit*, Übermensch, will, power, the truth, Christianity